Głos Parafii

Listopad Nr 87

Parafia Rzymskokatolicka
pod wezwaniem Św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej
w Bartągu

NA STRONACH

ŚWIĘTY WSPOMINANY W LISTOPADZIE

św. Alojzy Versiglia bp - (chiń. 雷鳴道; pinyin: Léi Míngào; ur. 5 czerwca 1873 r. w Oliva Gessi we Włoszech, zm. 25 lutego 1930 r. w Chinach) – święty Kościoła katolickiego, włoski salezjanin, misjonarz, biskup, męczennik.

3

KĄCIK TURYSTY – czyli, co warto zobaczyć

W dzisiejszym numerze o wyjątkowym i pięknym Akwedukcie Puszczy Romińskiej w Stańczykach. Potężne wiadukty są są najwyższymi na linii kolejowej Gołdap - Żytkiejmy i jednymi z najwyższych w Polsce.

Obok – kilka zdjęć przydrożnych kapliczek – swoim czarem zachęcające do zwiedzania Kotliny Kłodzkiej.

6

NAJLEPSZA NAUKA

Dzisiejsza bajka jest to fragment z Biblii dla dzieci z przesłaniem. *„Nie bój się ciężkiej pracy, trudności i wyzwań, bo w ten sposób Bóg wychowuje nas i kształtuje nasz charakter. Każda przeszkoda lub trudne doświadczenie czegoś nas uczą. W ten sposób też przygotowuje nas, abyśmy byli gotowi na Jego przyjście i odebrali piękną nagrodę życia wiecznego z Nim na Nowej Ziemi."*

12

ZDROWO I SAMKOWICIE

Dzisiaj autorka zaprasza nas do przyrządzania jesiennych potraw: *Rozgrzewającego kapuśniaczku, Jabłecznika migdałowego i Zapiekanki ziemniaczanej z warzywami.*

12

60 LAT TEMU CHIŃCZYCY WYPOWIEDZIELI WOJNĘ WRÓBLOM
ZAPŁACILI ZA TO BARDZO WYSOKĄ CENĘ…

Albertowi Einsteinowi przypisuje się powiedzenie, że gdy zginie ostatnia pszczoła na Ziemi, człowiekowi zostaną cztery lata życia. Co by się stało, gdyby pewnego dnia z naszego otoczenia zniknęły wszystkie ptaki? Trudno wyobrazić sobie taką sytuację, chociaż….. Chińczycy mają już pewne doświadczenia w tej materii..

O tym, jak władze Chin podjęły decyzję bezwzględnie wytępić wszystkie wróble. Jakie były tego przyczyny i jakie konsekwencje?

17

ŁAMANE SERCE… PRZEMOC W MIŁOŚCI

„Wiesz, jak brzmi łamane serce? Myślę, że każde inaczej. Moje brzmiało, jak pięść trafiającą w twarz, jak ciało, które głucha obija się o podłogę, jak krzyk pełen gniewu i mój niemy krzyk.

Wyszłam za mąż z miłości. Stałam przed ołtarzem dumna i szczęśliwa. To był mój dzień — nasze święto. W zdrowiu i chorobie."

W listopadowym numerze historia miłości i przemocy, zagubienia, zatracenia, upokorzenia i pięknego PODNIESIENIA.

20

św. Alojzy Versiglia bp

wspominany w LISTOPADZIE

13 listopad - **św. Alojzy Versiglia bpa**

Alojzy urodził się 15 czerwca w Oliva Gessi, w prowincji Pavia, w północnych Włoszech. Miał jeszcze dwie siostry. Rodzice Alojzego cieszyli się wielkim szacunkiem. Byli to ludzie skromni i głębokiej wiary.

Versiglia od młodzieńczych lat marzył o pracy misyjnej. W 1885 roku został przyjęty do salezjańskiego oratorium w Turynie przez ks. Jana Bosko, gdzie uczęszczał do gimnazjum. Był inteligentny i ambitny; przez cały czas nauki był prymusem i na końcu roku zawsze dostawał nagrodę.

Trzy lata później, już po śmierci wielkiego wychowawcy młodzieży, postanowił wstąpić w szeregi salezjanów i rozpoczął formację w nowicjacie. Już jako młody kleryk odznaczał się wyjątkową charyzmą i zdolnościami, tak że po ukończeniu studiów z zakresu filozofii na Uniwersytecie Gregoriańskim, jeszcze przed święceniami prezbiteriatu, przełożeni zlecili mu nauczanie młodszych formacją współbraci w seminarium w Foglizzo.

Święcenia kapłańskie przyjął 21 grudnia 1895 r. i przez kolejnych dziewięć lat pełnił funkcję dyrektora nowicjatu w Genzano, niedaleko Rzymu, stając się dla kandydatów do zgromadzenia salezjańskiego mistrzem w odkrywaniu duchowej drogi powołania w stylu ks. Bosko.

Marzenia ks. Alojzego Versigli o możliwości pracy na misjach spełniły się w 1906 roku, kiedy stanął na czele salezjańskiej wyprawy do Chin i rozpoczęli pracę w portugalskim sierocińcu. Gorliwa praca duchowych synów księdza Bosko wśród ubogiej młodzieży spowodowała, że powierzono im do obsługi misyjnej wikariat apostolski Shiu Chow. Funkcję przełożonego nowej kościelnej jednostki administracyjnej powierzono wówczas ks. Versigli, którego papież Benedykt XV w 1920 roku mianował biskupem. Salezjanin przyjął sakrę 9 stycznia 1921 r.

Z charakterystyczną sobie gorliwością starał się troszczyć o powierzony jego pieczy Kościół lokalny. Odbywał niezliczone podróże apostolskie do misji porozrzucanych na wielkim obszarze, inicjował budowę sierocińców i dzieł wychowawczych dla dzieci i młodzieży, pasterską troską otaczał także ludzi starszych oraz najbardziej ubogich. Szczególną gorliwością wykazywał się w poszukiwaniu powołań kapłańskich. Właśnie wówczas w 1922r. bp Alojzy Versiglia poznał młodego kleryka salezjańskiego Kaliksta Caravario. Ten zafascynował się opowieściami biskupa z Dalekiego Wschodu i przyrzekł mu wówczas, że zrobi wszystko, aby dołączyć do pracy misyjnej. Przełożeni zgodzili się na wyjazd kleryka do Chin i 7 października 1924 r. opuścił on Włochy, aby dalszą formację kapłańską przeżyć

u boku bpa Versigli. Gdy opuszczał ojczyznę, której miał już nigdy nie zobaczyć, napisał w liście do matki: „Jestem szczęśliwy, że mogłem Bogu złożyć taką ofiarę”. Pracę misyjną kleryk Caravario rozpoczął od Szanghaju, następnie na Timorze odbył salezjańską asystencję i studia teologiczne. 18 maja 1929 roku z rąk bpa Alojzego Versigli przyjął święcenia kapłańskie.

Święty Jan Bosko, kiedy marzył o wysłaniu salezjanów do dalekich Chin, mawiał, że ich praca zostanie naznaczona palmą męczeństwa. „Ten kielich będzie przepełniony krwią” – wypowiedział się kiedyś do swoich duchowych synów. Zawsze jednak taka ofiara przynosi błogosławione owoce. I rzeczywiście tak się stało w przypadku męczeństwa bp. Alojzego Versigli i ks. Kaliksta Caravario. Praca misyjna na tych terenach stała się bardzo niebezpieczna, odkąd wybuchła wojna domowa między chińskimi komunistami i narodowcami z Kuomintangu, która z przerwami trwała aż do 1950 roku. Walki poszczególnych ugrupowań politycznych i ich wojsk bardzo utrudniały pracę misyjną. Wojna, jak zawsze, niosła za sobą ogromne żniwo śmierci, wyzwalania się najgorszych instynktów, szerzyły się gwałty i grabieże.

W tej trudnej sytuacji biskup Versiglia postanowił zwizytować powierzony mu wikariat apostolski, aby podnieść na duchu i umocnić wiernych tak bardzo doświadczonych krwawą wojną. Poszczególne stacje misyjne przygotowywał do tego wydarzenia ks. Kalikst Caravario. Był już wówczas skutecznym misjonarzem, doskonale opanował język, wykazywał się odwagą oraz zapałem w posłudze duszpasterskiej. Wizytacja rozpoczęła się w lutym 1930 roku. Biskupowi towarzyszył wówczas ks. Kalikst.

Do męczeństwa salezjańskich misjonarzy doszło 25 lutego 1930 roku. W tym dniu wraz z dwoma innymi misjonarzami, dwoma chińskimi katechistami oraz trzema uczennicami szkoły katechistycznej, udali się dżonką w podróż do stacji misyjnej. Po dopłynięciu do Lin Tau Tsui wyprawę zaatakowała uzbrojona banda, która zażądała finansowego okupu za puszczenie wolno misjonarzy. Kiedy napastnicy zorientowali się, że na pokładzie są młode dziewczęta, siłą chcieli je zabrać. Wówczas bp Versiglia i ks. Caravario zaczęli interweniować i bronić katechistek. Rozwścieczeni bandyci kolbami pistoletów zaczęli bić salezjanów, tak że ci upadli zakrwawieni na ziemię. Następnie zaciągnięto ich do lasu. Wówczas biskup Versiglia prosił napastników, aby darowali życie młodemu ks. Caravario, którego sam niegdyś zachęcił do wyjazdu na misje. Jego prośba nie została wysłuchana. Obaj salezjanie zostali zamordowani. Pozostałych uczestników wyprawy, chińskich katechistów i katechistki, trzy dni później uwolniła regularna armia.

Pogrzeb bpa Alozjego Versigli i ks. Kaliksta Caravario przekształcił się w wielką manifestację religijną. Powszechna cześć dla nich sprawiła, że już 6 lat po pogrzebie rozpoczęto proces beatyfikacyjny. Przez długie lata zanoszono modlitwy, aby w ich osobach salezjańskie dzieło misyjne zyskało patronów i orędowników w niebie. Beatyfikacji obu salezjańskich męczenników dokonał Jan Paweł II 15 maja 1983 r. na placu św. Piotra w Rzymie. Natomiast 1 października 2000 r. Ojciec Święty kanonizował salezjanów w gronie 120 męczenników chińskich.

O Ewangelii słów kilka...

Trzydziesta Trzecia Niedziela zwykła

Czytania liturgiczne na 17 listopada 2019

Ewangelia (Łk 21, 5-19)

Jezus zapowiada prześladowania swoich wyznawców

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, Jezus powiedział: «Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony».

Zapytali Go: «Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to się dziać zacznie?»

Jezus odpowiedział: «Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: „To ja jestem" oraz: „Nadszedł czas". Nie podążajcie za nimi! I nie trwóżcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw „musi się stać", ale nie zaraz nastąpi koniec».

Wtedy mówił do nich: «„Powstanie naród przeciw narodowi" i królestwo przeciw królestwu. Wystąpią silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie.

Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą przed królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie mógł się oprzeć ani sprzeciwić.

A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawią. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie spadnie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie».

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

Czytania liturgiczne na 24 listopada 2019

Ewangelia (Łk 23, 35-43)

Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa

Słowa Ewangelii według Świętego Łukasza

Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył. A członkowie Sanhedrynu szydzili: «Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli jest Mesjaszem, Bożym Wybrańcem».

Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: «Jeśli Ty jesteś Królem żydowskim, wybaw sam siebie».

Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: «To jest Król żydowski».

Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono, urągał Mu: «Czyż Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas».

Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież – sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił».

I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa».
Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju».

Święto św. Andrzeja, apostoła

Czytania liturgiczne na 30 listopada 2019

Ewangelia (Mt 4, 18-22)

Powołanie Apostołów

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jezus przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci, Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami.
I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi».
Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.
A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał.
A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim.

****

Kącik Turysty

czyli - co warto zobaczyć w Polsce…

****

STAŃCZYKI

ZABYTKOWE MOSTY W STAŃCZYKACH

Akwedukt Puszczy Romnickiej

Północne krańce Mazur należą do najrzadziej odwiedzanych zakątków kraju. Właśnie tu, wśród uroczych pagórków i łąk, za wsią **Stańczyki**, znajdują się potężne wiadukty nieczynnej linii kolejowej **Gołdap - Żytkiejmy** (31km). Mosty w Stańczykach są najwyższymi na linii i jednymi z najwyższych w Polsce. Długość - 200m i wysokość 36m. Konstrukcja żelbetowa, pięcioprzęsłowa o równych 15m łukach. Architektura charakteryzuje się doskonałymi proporcjami, a filary ozdobione są elementami wzorowanymi na rzymskich akweduktach w Pont du Gard. Stąd nazwa – „**Akwedukty Puszczy Rominckiej”**

LINIA KOLEJOWA

Dawna linia kolejowa przecina tu potężną, niewspółmierną do rozmiarów niewielkiej rzeczki **Błędzianki** dolinę. Teren po którym przebiegła linia jest terenem polodowcowym, którego krajobraz charakteryzuje się znacznymi różnicami wysokości względnej. Występują tu głębokie doliny i wąwozy, środkiem których płyną niewielkie rzeczki.
Był to fragment budowanej w latach 1917-18 magistrali z Chojnic przez Czersk, Smętowo, Kwidzyn, Prabuty, Morąg, Ornetę, Lidzbark Warm, Bartoszyce, Korsze, Kętrzyn, Węgorzewo, Gołdap, Pobłędzie, Kalwarię do Olity (na Wilno). Ponieważ na trasie Botkuny - Pobledzie cześć obiektów była już do wybuchu wojny gotowa, postanowiono dobudować bliźniacze obiekty dla drugiego toru oraz dodatkowo liczne wiadukty dla dróg kołowych.

W Stańczykach pierwszy powstał most południowy (lata 1912-14, dokończony w 1917 r.), a most północny w 1918 r. To były ostatnie obiekty podwojone od strony Żytkiejm, gdyż dalsze roboty w obliczu końca I wojny światowej przerwano. Od strony Gołdapi budowniczowie doszli do miejscowości **Kiepojcie**, gdzie rozpoczęto zalewanie podstaw drugiego wiaduktu nad lokalną drogą i prace z tego samego powodu zostały przerwane. Po wojnie budowa tej magistrali wobec zmian granic i sytuacji politycznej straciła sens więc postanowiono dokończyć jej budowę jako linii lokalnej. W latach 20-tych do zrealizowania pozostała jedynie budowa nasypu na odcinku Kiepojcie - Stańczyki oraz budynków stacyjnych już wg stylu wtedy obowiązującego.

*informacje historyczne **Roman Witkowski***
na podstawie dokumentów z archiwum wojennego w Monachium

Według rozkładu jazdy z 1938r. na linii Gołdap - Żytkiejmy - Gąbin kursowały trzy pary pociągów osobowych na dobę. W soboty i niedziele uruchamiano dodatkową parę. Ruch osobowy w latach 1927-1933 nie był wielki na obszarze o jednej z najniższych gęstości zaludnienia. Po 1933r. uległ jeszcze zmniejszeniu, kiedy to na polecenie wielkiego łowczego III Rzeszy Hermana Göeringa, cała **Puszcza Romincka** została otoczona płotem, stając się terenem zastrzeżonym dla poufnych spotkań

przywódców niemieckich. Sobotnio-niedzielny pociąg kursował tą linią do 1943r. i przywoził w tą okolicę turystów, grzybiarzy, wędkarzy i ... narciarzy (zachowały się zdjęcia to ilustrujące). W 1945 r. wycofująca się Armia Czerwona rozebrała tory i tak jest do dziś.

SKOKI NA LINACH ORAZ BUNGY JUMPING

Wiadukty są ulubionym miejscem amatorów skoków na linie. Nad brzegiem rzeki, pod mostami wybudowano wiatę, miejsce do biwakowania i na ognisko. Wspaniałe miejsce widokowe i do spacerów.

OKOLICA

Interesująca jest też okolica nazywana **Mazurami Garbatymi**. Malownicze wzgórza z porośniętymi świerkami zboczami, wijące się w dolinach rzeki i czyste jeziora tworzą idylliczny krajobraz. **Błędzianka** przebija się tu przez wysokie wzniesienia przekraczające wys. 225m n.p.m., tworząc na odcinku kilku kilometrów głęboką dolinę przełomową o stromych zboczach, mających miejscami nachylenie 60stopni.

MAŁO ZNANE

Na trasie kolejowej Gołdap-Żytkiejmy znajduje się wiele interesujących konstrukcji mostowych. Do najciekawszych i jednocześnie mało znanych należą wiadukt kolejowy w Kiepojciach oraz odległe o kilkaset metrów na zachód dwa bliźniacze mosty nad rzeką Błudzią.

TAJEMICZY WYBUCH

W pobliskim jeziorku Tobell 31 maja 1926r. nastąpił wybuch gazu błotnego, który wyrzucił bryły błota o ciężarze ok. 100 ton na odległość 200 m. Podczas gwałtownej burzy jeziorko nagle zniknęło. Dopiero po kilku miesiącach ukazało się czyste lustro wody. Gaz błotny, powstając z gnijących resztek roślinnych, zgromadził się pod dnem jeziora. Podczas burzy, połączonej z wyjątkowo silnym spadkiem ciśnienia, gaz gwałtownie wydostał się na powierzchnię powodując eksplozję.

Źródło: http://www.mazury.info.pl/stanczyki/

****

KOTLINA KŁODZKA

Przepiękna, zaczarowana kraina, pełna kontrastów, zabytków architektury i dowodów dawnej świetności i bogactwa.

W czasie zwiedzania kotliny uwagę przykuwają przydrożne kapliczki (niejednokrotnie siedemnastowieczne dzieła sztuki). Oto kilka z nich…

Czytaj Z uśmiechem !!!

Mama mówi do Maciusia lat 4: - Zjedz chlebek z serkiem topionym. Maciuś na to: - a gdzie on się utopił?

Mateusz rysuje dom wg. instrukcji p. Joli
- Narysuj dom.
- Już rysuję.
- Narysuj dach.
- Mmm…
- Narysuj okna.
- Czy plastikowe mogą być?
- Pokoloruj ściany domu.
- A w środku też? – docieka dziecko

- A pani o tym to z Internetu wie? - pyta dziecko.
Ale, o czym?
– No, na przykład o 12 miesiącach?

Po powrocie z podwórka Maciuś stwierdza:
- Na podwórku było tak zimno, że aż się spociłem.

- Jacuś, podziel mi na sylaby słowo „helikopter”
- sa – mo – lot.

- Klaudia przegląda się w lusterku.
- A wie pani, że jedno ucho mam większe, a drugie mniejsze?
- O! Nie zauważyłam.
- No, bo jedno ucho mam po tacie, a drugie po mamie.

- A wie pani, dlaczego mnie tak długo nie było?!
Bo byłam chora i jeszcze pojechałam na wczasy.
Daleko, daleko, nad morze.

****

NAJLEPSZA NAUKA

Dawno temu żył sobie pewien król. Miał na imię Evan. Ludzie żyli szczęśliwie pod jego panowaniem. Król dbał o swoich poddanych i traktował wszystkich jak swoją rodzinę. Dokładał wszelkich starań, żeby zaspokajać potrzeby swoich bliźnich.

Często jednak król Evan słyszał od swoich ludzi w pałacu, że poddani narzekają na króla i są ze wszystkiego niezadowoleni. Postanowił zbadać co się dzieje i co ludzie naprawdę o nim mówią. W przebraniu wybrał się w podróż po swoim królestwie. Odwiedzał miasta i miasteczka i wszędzie ludzie wydawali się być zadowoleni. Niczego im nie brakowało, nigdzie nie było biedy. Nie wiedział co o tym myśleć i postanowił zrobić pewne doświadczenie.
Zawołał swoich żołnierzy i kazał im przetoczyć wielki głaz na środek drogi łączącej dwa miasta. Obok drogi rzucili jeszcze deskę i mniejszy kamień. Dzięki temu każdy, jeżeli by tylko chciał, mógł zrobić dźwignię i przetoczyć głaz na bok.
Potem wszyscy się ukryli w pobliskim lesie i patrzyli co się będzie działo. W tamtych czasach ludzie poruszali się przeważnie pieszo, podróżowali konno lub na wozach. Niedługo pierwsi podróżni pojawili się na horyzoncie.
Pierwsi piesi podróżni zbliżyli się do głazu, popatrzyli, ponarzekali i przeszli bokiem. Nadjechał jeden wóz i drugi. Głaz stał na samym środku i wozy z trudnością przejechały obok. Teraz słychać już było krzyki pełne złości: „co ten król sobie myśli, że nic z tym nie robi! Siedzi pewnie w swoim pałacu zadowolony z siebie, a tu porządni ludzie nie mogą spokojnie i bezpiecznie drogą przejechać." Nadjeżdżały kolejne wozy, nadchodzili kolejni ludzie, małe i duże grupki i każdy narzekał ale nikt nawet nie próbował tego głazu ruszyć. Narzekali tylko wszyscy na złego króla.
Król był wstrząśnięty widząc co się dzieje i słysząc wypowiadane słowa.
W końcu drogą nadszedł sprzedawca owoców pchając swój wózek z towarem. Na widok ogromnego głazu zatrzymał się. Potem odłożył swój wózek i starał się przesunąć kamień. Po kilku próbach rozejrzał się i dostrzegł leżące niedaleko deskę i kamień. Wziął je, zbudował dźwignię i z łatwością przetoczył głaz na bok drogi.
Jakie było jego zdziwienie kiedy pod głazem znalazł worek, a w worku kartka ze słowami „Prezent dla człowieka, który usunął przeszkodę z drogi". Oprócz kartki w worku było tysiąc złotych monet.

Pamiętaj!

Nie bój się ciężkiej pracy, trudności i wyzwań, bo w ten sposób Bóg wychowuje nas i kształtuje nasz charakter. Każda przeszkoda lub trudne doświadczenie czegoś nas uczą. W ten sposób też przygotowuje nas, abyśmy byli gotowi na Jego przyjście i odebrali piękną nagrodę życia wiecznego z Nim na Nowej Ziemi.

Zobacz w biblii:

„Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków." List Jakuba 1,2-4

www. Bibliadladzieci.com

Zdrowo i smakowicie

Jesienna kuchnia bogata w sezonowe produkty daje nieograniczone możliwości komponowania smaków. Każdy spacer i każda wizyta na targu staje się źródłem nowych inspiracji. Jakże nie korzystać o tej porze roku z tego bogactwa i hojności natury? Specjalnie dla Was kilka moich ulubionych jesiennych przepisów.

Zapraszam :)

Rozgrzewający kapuśniak

0,5 kg kapusty kiszonej, ok. 200 dkg żeberek wieprzowych, kiełbasa np podwawelska - 1 laska, warzywa: 2 marchewki, 1 pietruszka, 1/2 selera, 1/2 pora, 1 cebula, 4 ziemniaki, przyprawy: kminek - ok 1 łyżka, majeranek - ok 1 łyżka, 2 liście laurowe, 3 ziela angielskie, sól i pieprz świeżo mielony do smaku, natka pietruszki

Jabłecznik migdałowy

50 dkg mąki, 20 dkg masła, 15 dkg cukru pudru, jajko + 2 żółtka, 2-3 łyżki śmietany lub jogurtu naturalnego, cukier waniliowy, proszek do pieczenia 1,5 łyżeczki, jabłka 1,5 kg, cynamon 2 łyżeczki, 10 dkg orzechów włoskich, 10 dkg migdałów w skórce.
Wyrobić ciasto kruche. Podzielić. Część wyłożyć na blachę, część do lodówki. Orzechy i migdały zmielić w malakserze tak by ich kawałki były wyczuwalne. Dodać do odłożonego ciasta. Obrane jabłka pokroić w cieniutkie plasterki lub zetrzeć na tarce. Obsypać je cynamonem i cukrem. Na wierzch kruszonka z orzechami. Piec 45 min/180stopni.

Zapiekanka ziemniaczana z warzywami

ziemniaki /liczę 3 duże na osobę/, marchewki /połówka na głowę/, brokuł, cebule, papryka czerwona, pieczarki, cukinia
SOS: 3/4 szklanki mleka, sery - ULUBIONE GATUNKI np. serek topiony gouda i ser pleśniowy lazur (wybór serów zależy wyłącznie od upodobań smakowych), przyprawy: sól ziołowa, pieprz kolorowy - do smaku, czerwona papryka - 2 łyżeczki, kminek mielony - 2 łyżeczki, czosnek - 2 duże ząbki.
Mleko podgotować i rozpuścić w nim sery z przyprawami.
Ziemniaki i marchewkę podgotować w osolonej wodzie. Na dno żaroodpornych miseczek nalać odrobinę oliwy z oliwek. Warzywa układać warstwami - na spód połowa wcześniej podgotowanych ziemniaków i marchewki, potem papryka, cebula, cukinia i brokuły, na wierzch druga połowa ziemniaków z marchewką. Zalać sosem.
Piec w piekarniku ok. 30 min/ 200 stopni.

****

ŚWIĘTA I WAŻNE DATY W LISTOPADZIE 2019 ROKU

****

1 listopada (piątek)	Wszystkich Świętych
2 listopada (sobota)	Dzień zaduszny
3 listopada (niedziela)	Święto Myśliwych (Dzień Św. Huberta)
6 listopada (środa)	Międzynarodowy Dzień Zapobiegania Wyzyskowi Środowiska Naturalnego podczas Wojen i Konfliktów Zbrojnych
9 listopada (sobota)	Światowy Dzień Jakości, Międzynarodowy Dzień Walki z Faszyzmem i Antysemityzmem
10 listopada (niedziela)	Światowy Dzień Nauki dla Pokoju i Rozwoju
11 listopada (poniedziałek)	Narodowe święto Niepodległości
14 listopada (czwartek)	Światowy Dzień Chorych na Cukrzycę
16 listopada (sobota)	Międzynarodowy Dzień Tolerancji
17 listopada (niedziela)	Międzynarodowy Dzień Studenta, Ogólnopolski Dzień bez Długów, Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych
19 listopada (wtorek)	Światowy Dzień Przewlekłej Obturacyjnej Choroby Płuc
20 listopada (środa)	Dzień Uprzemysłowienia Afryki
21 listopada (czwartek)	Dzień Pracownika Socjalnego, Dzień Życzliwości, Światowy Dzień Telewizji, Światowy Dzień Rzucania Palenia
22 listopada (piątek)	22-26 listopada Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża
23 listopada (sobota)	22-26 listopada Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża
24 listopada (niedziela)	22-26 listopada Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża
25 listopada (poniedziałek)	Światowy Dzień Pluszowego Misia, Światowy Dzień bez Futra, 22-26 listopada Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża, Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet, Dzień Kolejarza
26 listopada (wtorek)	22-26 listopada Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża
29 listopada (piątek)	Międzynarodowy Dzień Solidarności z Narodem Palestyńskim, Andrzejki (w nocy z 29 na 30), Dzień podchorążego

Listopad 2019

17

Niedziela

Alfeusz, Arabela, Dionizy, Drogomir, Drogomira, Drogoradz, Elżbieta, Floryn, Grzegorz, Hugo, Jan, Jozafat, Palmira, Roch, Salomea, Sulibor, Wiktoria, Zacheusz, Zbysław

Wschód słońca: **6:58** Zachód słońca: **15:42**
Dzień trwa **8 godz. 44 min** i jest krótszy od najdłuższego o 8 godz. i 3 min oraz dłuższy od najkrótszego o 1 godz. i 1 min
Znak zodiaku urodzonych 17 listopada to **Skorpion**
Faza Księżyca: **K. ubywa**
Jasność: **76%** ↓ Wiek: **19.7 dni** Najbliższa pełnia: **12 grudnia (cz.)**
321 dzień roku, do końca pozostaje **44** dni
Do końca astronomicznej jesieni pozostają **34** dni

Święta i ważne wydarzenia

- **Ogólnopolski Dzień bez Długów**
- **Międzynarodowy Dzień Studenta**
- **Międzynarodowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych**

W Kościele Katolickim

17 listopada przypada wspomnienie/święto: **św. Elżbieta Węgierska, św. Grzegorz Cudotwórca, biskup, św. Grzegorz z Tours, biskup**

Wydarzenia w Polsce	
1370 —	Ludwik Węgierski został królem Polski.
1892 —	Założono Polską Partię Socjalistyczną.
1918 —	Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał rząd Jędrzeja Moraczewskiego.
1920 —	Weszła w życie konstytucja Wolnego Miasta Gdańska.
1945 —	W Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie wystawiono pierwsze przedstawienie w języku polskim.
1972 —	Ministerstwo Łączności wydało rozporządzenie o wprowadzeniu od 1 stycznia 1973 roku systemu kodów pocztowych.

Zadanie dla najmłodszych

Pokoloruj obrazek

Znajdź 5 różnic

...i dla nieco starszych

Aby odpowiedzieć na pytania, zacznij od litery J w kółku na dole strony. Następnie poruszaj się wg strzałek pod liniami. Kolejno spotkane litery wpisuj w wolne miejsca. Podobnie postępuj w następnych wierszach.

Przeczytaj 6 rozdział Księgi Jozuego, a dowiesz się więcej o tym zdarzeniu.

1. Kto został powołany na przywódcę Izraela po śmierci Mojżesza?

J ___ ___ ___ ___
↑ ↘ ↗ ↘

2. Jakie miasto Izraelici okrążali przez sześć dni?

J ___ ___ ___ ___ ___ ___
↓ → ↗ ↘ → ↑

3. Ile razy zostało okrążone miasto siódmego dnia?

S ___ ___ ___ ___ ___
↓ ↘ ← → ↙

4. Co nieśli kapłani przed Arką Przymierza?

T ___ ___ ___ ___
↗ ↓ ↗ ↑

5. Co robili Izraelici, kiedy brzmiały trąby?

K ___ ___ ___ ___ ___ ___ ___ ___
↖ ↑ → ↗ → → ↓ ↓

6. Co stało się z murem Jerycha?

R ___ ___ ___ ___ ___ ___ ___ ___ ___
← ↖ ↙ ↙ ↘ ↓ ← ↑ ↗

Z
P S O R U C Z E
A Ę I J Z Y E O L
I D D E R B C H I
S Ł M T Ą K

60 lat temu Chińczycy wypowiedzieli wojnę wróblom

Zapłacili za to bardzo wysoką cenę...

Albertowi Einsteinowi przypisuje się powiedzenie, że gdy zginie ostatnia pszczoła na Ziemi, człowiekowi zostaną cztery lata życia. Co by się stało, gdyby pewnego dnia z naszego otoczenia zniknęły wszystkie ptaki? Trudno wyobrazić sobie taką sytuację, chociaż..... Chińczycy mają już pewne doświadczenia w tej materii..

Wielki Skok Naprzód – taką nazwą ochrzczony został cykl gospodarczych reform, które przeprowadzono w latach 1958-1962. Według planów Mao Zedonga w tak krótkim czasie Chiny miały przejść drogę od prymitywnego kraju rolniczego do przemysłowej potęgi, z którą liczyć się winny wszystkie światowe imperia.

Jednym z pierwszych kroków w ramach tego projektu była tzw. „Kampania przeciwko Czterem Szkodnikom". Inicjatorem jej uruchomienia był biolog Zhou Jian, ówczesny wiceminister oświaty. Pierwszym z wrogów, którego należało wyeliminować był komar – bestia odpowiedzialna za roznoszenie malarii. Równocześnie na innych frontach miała się odbyć walka ze szczurami i muchami. Ostatnim z wrogów chińskiego narodu był pospolity wróbel, który wg chińskich uczonych zjadając rocznie około 4,5 kg nasion jest współwinny

panującemu w Państwie Środka głodowi (wg wyliczeń każdy milion tych ptaków pozbawia jedzenia ok. 60 tysięcy osób). Była to centralnie sterowana kampania, której celem był specyficznie pojmowany rozwój kraju i szybkie uczynienie z Chin państwa komunistycznego.
Jak jednak wybić stada ruchliwych, a jednocześnie małych ptaków? Strzelanie do nich, podsuwanie zatrutego zboża czy stosowanie jakichś wyrafinowanych pułapek nie wchodziło w grę ze względu na koszt takiego rozwiązania. W kraju, gdzie amunicja była droga, a ludzka praca i czas niezwykle tanie, miało sprawdzić się inne rozwiązanie.

Sposobem na to miało być zmęczenie wróbli do tego stopnia, by nie były w stanie dalej uciekać, a następnie dobijanie niezdolnych do ucieczki ptaków. Strategia ta miała sens – wróbel nie jest długodystansowcem. Przelatuje bez odpoczynku niewielkie dystanse, zużywając przy tym sporo energii. Musi więc dużo jeść i często odpoczywać.
Każdy obywatel miał misję bezwzględnego tępienia wróbli – szkodniki trzeba było płoszyć i nie dopuszczać, aby te zaznały choć chwili wytchnienia. W ruch poszły bębny, kije, a każda chińska pani domu miała pod ręka garnek i chochlę, aby w razie pojawienia się wróbla móc przestraszyć go donośnym hałasem zmuszając do ciągłego podrywania się do lotu. Gdy wyczerpane wróble nie miały już sił – były masowo zabijane. Wiele ptaków padło z wyczerpania.
Wymęczone ptaki szukały bezpiecznych azyli stały, jak choćby teren polskiej ambasady w Pekinie. Żądny ptasiej śmierci tłum nie miał do niej wstępu, więc dach i drzewa w ogrodzie ambasady szybko stały się azylem dla umęczonych ptaków.
Azyl dawał chwilę wytchnienia, ale nie zapewnił przeżycia. Choć Chińczycy nie mogli wejść na teren ambasady, robili wokół niej taki hałas, że ptaki i tak umierały z wyczerpania. Było ich tyle, że usuwano je jak śnieg – szuflami.
Na obrzeżach miast postawiono setki tysięcy strachów na wróble, powołano też specjalne bojówki odpowiedzialne za tropienie i zabijanie ptaków. Miejskie parki, skwerki i cmentarze stały się miejscami tzw. „wolnego ognia", gdzie dokonywano prawdziwych jatek przeprowadzanych na szukających schronienia wróblach.
Nie sposób stwierdzić, ile dokładnie ptaków zginęło podczas walki z czterema plagami. Szacuje się, że tylko w ciągu pierwszych trzech dni kampanii w Pekinie i Szanghaju zabito prawie milion ptaków, a w ciągu niemal roku takiej aktywności zginęło dwa miliardy wróbli i innych małych ptaków. Chińczycy cieszyli się, świętowali zwycięstwo. O szczurach, muchach i komarach nikt już nie wspominał. Machnięto na nie ręką, ponieważ bardzo trudno jest z nim walczyć. Zabijanie wróbli okazało się o wiele przyjemniejsze. Nie było przeciwników tej

kampanii wśród naukowców lub ekologów. Jest to zrozumiałe: protest i sprzeciw, nawet najbardziej nieśmiały, byłyby postrzegany jako antypartyjny. Na dodatek wydawało się, że akcja przynosi pozytywne efekty. W roku wielkiej masakry wyniki chińskiego rolnictwa były zauważalnie lepsze, niż w latach poprzednich. Zauważono wprawdzie, niejako przy okazji, że populacja wszelkiego rodzaju gąsienic, szarańczy, mszyc i innych szkodników znacznie się zwiększyła, ale biorąc pod uwagę wielkość zbiorów, wszystko to wydawało się nieistotne. Aby w pełni oszacować koszty Chińczycy musieli poczekać jeszcze jeden rok.
Czyżby więc towarzysz Mao faktycznie wpadł na mądry pomysł? Radość ze zwycięstwa nie trwała jednak zbyt długo. W kwietniu 1960 roku, na początku sezonu wysiewów, chińscy przywódcy zorientowali się, że do diety wytłuczonych niemal w pień ptaków nie zaliczały się jedynie ziarna, ale także i insekty. W szczególności zaś – szarańcza. Kilka pestek wydziobywanych z pól przez ptasiego „wroga narodu" było doprawdy niską ceną w porównaniu z ilością owadów, które zwierzę to zjadało. Dopiero teraz zdecydowano się dokonać sekcji zwłok jednego z uśmierconych wróbli. Okazało się, że 75% zawartości jego żołądka to insekty!
Brak wróbli stworzył sprzyjające warunki do wzrostu populacji szkodliwych owadów. I to właśnie one, a nie ptaki, okazały się prawdziwą plagą. Dopiero teraz Mao zorientował się, jakim błędem było wprowadzenie w życie rozporządzenia o tępieniu wróbli. Natychmiast kazał zaprzestać ich zabijania i skupić się na akcjach wymierzonych przeciwko pluskwom. Za późno już było na jakikolwiek ratunek – plagi owadów zaatakowały pola. W szczególności zaś upodobały sobie uprawy ryżu. Szacunkowe dane mówią o zniszczeniu przez owady około 15 proc. upraw, choć były rejony – jak np. okolice Nankinu – gdzie zbiory były niższe aż o 60 proc. Stojąc w obliczu naturalnej klęski, rząd Chin podjął desperackie próby ratowania sytuacji. Zaczęto sprowadzać wróble ze Związku Radzieckiego licząc na to, że importowane ptaszątka szybko uporają się z problemem. Do Chin dostarczano całe wagony wróbli. Nic z tego – uprawy zostały już przetrzebione. Pewne było już tylko jedno – w najbliższym czasie Chińczycy nie będą mieli co włożyć do garnków (tych samych, które jeszcze niedawno służyły za „bęben" przydatny do płoszenia wróblowej zarazy).
Skutki strat okazały się tragiczne. U progu lat 60. Chiny nawiedziła fala niewyobrażalnego głodu. Spowodowało go spiętrzenie kilku czynników – od plagi szkodników, po idiotyczne decyzje centralnych władz, odrywających rolników od pracy po to, by ci w prymitywnych dymarkach wytapiali bezwartościową, niskiej jakości stal.

Dziesiątki milionów ludzi skazanych zostało na głód - nie mając dostępu do pożywienia. Chińczycy jedli trawę, trujące grzyby i korę z drzew. Według oficjalnych, chińskich raportów z powodu niedożywienia zmarło 15 milionów osób. Wiadomo jednak, że dane te były znacznie zaniżone. Dziś szacuje się, że ilość zgonów będących następstwem fatalnej decyzji komunistycznych władz, wahała się pomiędzy 45 a nawet 78 milionami!

https://joemonster.org/art/40986/60_lat_temu_Chinczycy_wypowiedzieli_wojne_wroblom. Zaplacili_za_to_bardzo_wysoka_cene
https://tech.wp.pl/chiny-wojna-z-wroblami-gdy-zabraklo-ptakow-zaczeli-ginac-ludzie-6430063768119425a
http://alexjones.pl/aj/aj-ekologia-i-srodowisko/item/128662-jak-przyroda-zemscila-sie-na-chinach-za-wroble

Poniższy artykuł pochodzi z bloga **Kłębek uczuć** (www.klebek-uczuc.pl).

Drukujemy go w porozumieniu z autorką, która tak oto przedstawiła powód prowadzonej przez nią strony: *„Chciałabym dotrzeć do jak największej liczby osób z moją stroną, artykułami i pomocą (rozmowa, poczucie, że nie jest się samemu…).*
Dla mnie nie ma ludzi złych, nie ma niegrzecznych dzieci, nie ma trudnej młodzieży. To wszystko są tylko ludzie z trudnościami życiowymi, chciałabym aby ludzie byli świadomi tego, że te "złe" zachowania to wołanie o pomoc. I pomagali”.
Jeśli ktokolwiek ma podobny problem (lub inny, z którym nie potrafi sobie poradzić), zapraszam do odwiedzenia bloga oraz kontaktu z autorką.

****

Łamane serce Przemoc w miłości

„Wiesz, jak brzmi łamane serce? Myślę, że każde inaczej. Moje brzmiało, jak pięść trafiającą w twarz, jak ciało, które głucha obija się o podłogę, jak krzyk pełen gniewu i mój niemy krzyk.
Wyszłam za mąż z miłości. Stałam przed ołtarzem dumna i szczęśliwa. To był mój dzień — nasze święto. W zdrowiu i chorobie — taki mieliśmy grawer na obrączkach. Byliśmy tacy sami- żądni życia, ciekawi świata. W weekendy wstawaliśmy rano i jechaliśmy przed siebie. Tylko ja kochałam za bardzo.” – mówi Natalia.
Dziś przekażę Wam jej historię. Historię miłości i przemocy. Zagubienia, zatracenia, upokorzenia. I pięknego PODNIESIENIA. Zdecydowałam się rozmowę z nią przeprowadzić poprzez komunikator. Zdawałam sobie sprawę, że może ona nie być dla niej lekka. Pisząc, możemy chwilę odczekać, przemyśleć. Ochłonąć.

Większość osób, które zgłaszają się do mnie z problemem z przemocą (psychiczną lub fizyczną — albo tą i tą) mówią, że na początku było cudownie. Dużo miłości, że czuły się jak nigdy — wspaniale. I nagle trach!, coś się kończyło i zmieniało nie do poznania.

Zdarzają się też tacy, którzy od początku widzieli, że coś jest nie tak, że nie do końca jest to zdrowa relacja, ale tłumaczyli sobie, że zdarzyło się raz, że przecież są też dobre chwile, więc musi kochać. Na pewno się zmieni i będzie cały czas dobrze. A jak było u Ciebie?

Chyba chciałam wierzyć, że dla mnie się zmieni, że będę dla niego kimś na tyle wyjątkowym, że będzie mnie kochał.

Czyli od początku Waszej znajomości było coś, co Cię niepokoiło? Nie do końca odpowiadało?

Poznałam go, kiedy był z inną dziewczyną. Pamiętam, że stałam kilka metrów od nich i widziałam, jak się kłócą — leciały kurwy, szmaty i inne epitety. Pomyślałam wtedy, że nigdy bym sobie tak nie pozwoliła. O ironio…

Ta kłótnia to była dwustronna sprawa, czy raczej było to z jego strony?

Dwustronna, ale pamiętam też łzy w oczach tej dziewczyny, które mówiły więcej niż to, co wykrzykiwała.

Spotkaliśmy się parę lat później. On był sam, ja byłam sama. Marzyłam o rodzinie, takiej mojej. Wiesz o co mi chodzi?

Byłam z wybrakowanej rodziny, chciałam mieć kogoś, kto będzie moim światem. Nie sądziłam wtedy, że ten świat się rozpadnie milion razy razem ze mną. Wszystko działo się bardzo szybko.

Śmiało, opowiedz, jak było.

Kończyłam wtedy liceum, widywaliśmy się w weekendy. Mogliśmy siedzieć do rana i gadać. Był pierwszą osobą, przy której się otworzyłam. Pamiętam, jak leżałam wtulona w niego ze wszystkimi swoimi tajemnicami i opowiadałam mu do rana, a on nie oceniał, tylko słuchał. Z nikim wcześniej tak nie rozmawiałam. I nie wiem, czy jeszcze kiedyś z kimś będę…

Skończyłam szkołę i zamieszkaliśmy razem. Boże, jacy my byliśmy głodni życia.

Jeździliśmy razem na nartach, spacerowaliśmy godzinami, graliśmy razem na kompach godzinami, chodziliśmy razem po górach, byliśmy jak takie zakochańce — wiesz takie same buty, takie same rowery.

Wystarczyło, że wtuliłam się w niego wieczorem i zapominałam o wszystkim, co złe.

Nawet nie pamiętam, jak to się zaczęło, ale stopniowo zaczęłam się odcinać od świata.

Powoli krok po kroku. Kiedyś odwiedzili nas moi znajomi. Koleżanka ze studiów zapytała mnie potem, czemu chodzę przy nim na baczność, pytam o wszystko po 100 razy i jakby nie jestem sobą.

Ja tego nie zauważałam, a może dlatego, że szanowałam go jako głowę naszej rodziny? Nie wiem, ciężko stwierdzić.

Stopniowo gdzieś gubiłam radość życia. Powoli ze mnie ulatywała, a ja chciałam być lepsza. Tylko nie dla siebie, a dla niego.

A on? Miał życie towarzyskie? Planowaliście ślub, dzieci? Kiedy zorientowałaś się, że to chora relacja, w której zostajesz poczęstowana przemocą?

Miał, ale ani oni za mną nie przepadali, ani ja za nimi. Byłam cholernie zazdrosna. Głównie dlatego, że bałam się, że mnie zostawi dla innej. Ciągle coś we mnie było nie tak. Byłam za gruba, za brzydka, za głupia. Zaczęłam obsesyjnie ćwiczyć i się głodzić. Bo trudno inaczej nazwać życie 3 dni o jednym jabłku.

Jednocześnie pracowałam na etacie i studiowałam w weekendy, nie wiem, skąd brałam na to

siłę.
A potem się oświadczył …
Oszalałaś ze szczęścia?
Szczęścia i dumy. Że mnie jednak chciał.
Czym Ci tak imponował?
Czułam się potrzebna. Toksycznie potrzebna. Ale tego wtedy nie wiedziałam.
Do czego potrzebna? Dlaczego bałaś się, że Cię nie będzie chciał? Że będzie chciał inną? Dlaczego poczułaś dumę, że wybrał Ciebie?
Bo cały czas miałam poczucie, że to najlepsze co mnie w życiu spotyka i cholernie bałam się to stracić. Bo ciągle i uparcie wbijał mi do głowy, że coś mogę robić lepiej, inaczej, szybciej itd.
Bo chciałam sprostać jego oczekiwaniom. A pierścionek był dla mnie znakiem, że może jednak mogę to zrobić.
A jako dziecko? Czułaś się wartościowa i doceniona?
Szczerze mówiąc, aż do tej zimy nigdy się nad tym nie zastanawiałam.
Miałam skomplikowane dzieciństwo. Byłam najmłodsza, a czułam się odpowiedzialna i za siostrę i czasem za ojca. Może dlatego tak kurczowo chciałam, żeby on mnie chciał. Bo wiedziałam, jak to jest kogoś stracić.
Może. Może też chciałaś, żeby ktoś zabrał od Ciebie ten ciężar odpowiedzialności. Żeby teraz ktoś za Ciebie był odpowiedzialny. Pamiętasz pierwszy raz, kiedy uświadomiłaś sobie, że coś jest bardzo nie tak? I ten raz, w którym podjęłaś decyzję o rozstaniu?
Pamiętam bardzo dobrze. To było jeszcze przed ślubem.
Przed ślubem? Opowiedz.
Wracaliśmy od znajomych, już wtedy nie byłam mną, jeśli wiesz, o co mi chodzi. Chcieli mnie czymś poczęstować, odmówiłam. Wyszliśmy od nich i w ułamku sekundy miałam podbite oko. Bo krzywo się popatrzyłam. Nigdy mnie za to nie przeprosił, to ja wsiadłam do auta ze spuszczoną głową i poczuciem winy. Pierwszy raz bolał najbardziej.
I tak się zaczęło. Ja czułam się winna. Długo potem czułam się też nic niewarta. Mimo to wyszłam za mąż. Pewnie pomyślisz, że przecież wiedziałam, na co się piszę. Ale to był jeden raz, a ja dalej mocno wierzyłam, że może dla mnie się zmieni.
Jakiś czas temu przeglądałam swoje zdjęcia za ślubu. Bardzo długo na nie patrzyłam. Teraz widzę w swoich oczach smutek i głęboki ból.
I co było dalej? Nasilało się?
Potem poszło jak lawina. Szarpanie, krzyki, wyzwiska. Grad pięści na brzuch, głowę, plecy, ramiona. Leżałam kiedyś zwinięta w kulkę na podłodze, a on kopał mnie, aż nie mogłam złapać oddechu. Sorry, że takim tempem, sporo mnie to kosztuje.
Wiem. W każdej chwili możesz powiedzieć dość. Przechodziłam to, wiem co czujesz.
W którym momencie powiedziałaś dość? Kiedy był „normalny" rozmawiałaś z nim o tym, co się dzieje w jego napadach?
Nie wiem, nie pamiętam już. Wiem tylko tyle, że kiedy było dobrze, było mi najlepiej na świecie i bałam się powiedzieć choćby słowo na ten temat, żeby ten stan trwał.
Ale było coraz gorzej. Nie mieszkałam w swoim mieście, nikogo tu nie miałam. Żebym nie miała jak uciec, zabierał mi kartę i pieniądze, zostawał mi telefon z muzyką i nogi, które niosły mnie przed siebie. Wtedy nauczyłam się uciekać.
Szłam przed siebie, zanosząc się płaczem. Nie ważne czy lało, czy była sroga zima. Szłam,

dopóki nie przestawałam czuć czegokolwiek. Nie tylko nóg, ale bólu serca przede wszystkim. Szłam tak długo, aż przestawało mi dudnić w głowie: jesteś beze mnie nikim, jesteś beznadziejna, nikt Cię nie będzie chciał.
Z każdym krokiem i każdym kilometrem, a zrobiłam ich przez miesiące tego koszmaru sporo, budowałam swoją fortecę obojętności.
I jak to skończyłaś?
Uciekłam w pracę. Akurat zaczynałam w nowej. Siedziałam w kącie i robiłam swoje. Widziałam młodych ludzi, którzy są szczęśliwi i uśmiechnięci. Odżyłam tam. Bo po pierwsze znowu byłam w swoim mieście, nawet kosztem kilkugodzinnych dojazdów, po drugie, kiedy wychodziłam z domu, czułam się wolna. Chciałam coś w tej pracy osiągnąć. Dla siebie, pierwszy raz chciałam coś zrobić dla siebie. Dużo mnie to kosztowało. Ważąc 44 kg, byłam wykończona po 12 godzinach poza domem. Nigdy, nie położyłam się spać, dopóki nie podałam mężowi kolacji. Ale wtedy już w głowie i myślami byłam w pracy. Tam mnie nikt nie znał. Nie musiałam się tłumaczyć z siniaków, podkrążonych oczu czy łez.
Siniaki nauczyłam się zakrywać długim rękawem. W oczy wlewać litrami krople, a zmęczenie czy podkrążone oczy? Kto po tylu godzinach by nie miał? Zdobyłam pierwszy mały sukces w pracy. Usłyszałam tylko — i tak Cię zaraz wypierdolą. Bolało jak cholera.
Co sprawiło, że od niego odeszłaś?
Tylko w pracy chciało mi się żyć, w domu wszystko było mi obojętne. Nie przeraził mnie nawet wypadek samochodowy. Leżałam w szpitalu, gapiłam się w lampę i nie ruszyło mnie to. Weekendy były coraz gorsze.
Mam wrażenie, że wybuchało w nim to, co zbierało się cały tydzień, kiedy mnie nie było. Aż pewnego dnia, widziałam, jak biegł w moją stronę, z podniesioną pięścią i nie drgnęłam. Nie uciekłam, nie zasłoniłam się. Stałam i czekałam. Ale przestałam się bać. Trzy dni później już mnie tam nie było.
Większość osób, które zgłaszają się do mnie z podobnym problemem, mówią, że nie mogą odejść, bo nie mają co zrobić, gdzie się podziać, nie mają jak zacząć życia od nowa. Jak to u Ciebie wyglądało? Jak on na to zareagował?
Zaśmiał się, mówiąc: gdzie pójdziesz? Kto Cię będzie chciał?
Co zrobił, kiedy odeszłaś?
Nie miałam gdzie iść. Chwile byłam u koleżanki z pracy, chwile u koleżanki ze studiów, a potem coś wynajęłam. Nienawidziłam tego mieszkania, ale byłam wolna. Wzięłam torebkę, parę spodni, kilka koszulek i wyszłam. Zostawiłam wszystko. Dzwonił, pisał, jeździł, szukał. Straszył, wyzywał. Długa przeprawa.
W momencie, którym odchodziłam, już byłam wrakiem. Fizycznie i mentalnie. Jakbym wtedy wiedziała, jak będą wyglądały najbliższe miesiące, pewnie nigdy bym się nie zdecydowała odejść. Ale jestem taka, że jak powiem A to muszę powiedzieć B. A upór i konsekwencja w pracy pomogły mi to samo zrobić w życiu. Nie po to zastanawiałam sie przez wiele bezsennych nocy czy dam radę, żeby się potem wycofać.
Druga sprawa…Wypowiedziane słowo ma większą moc. Kiedy zdecydowałam się odejść, pojechałam do mojej dobrej koleżanki z pracy. Pamiętam, była sobota, jak na grudzień dość ciepła. Szłam do biura i niosłam 4 kawy. Wyszła przed biuro zapalić ze mną i już wiedziała, że coś jest nie tak. Popatrzyła na mnie, ja się rozpłakałam i powiedziałam, że te siniaki to nie rower, schody, czy inne przypadłości. Długo siedziałyśmy i rozmawiałyśmy. Pierwszy raz o tym komuś powiedziałam i czułam się, jakby ktoś ściągnął mi ciężar z wielu miesięcy

z ramion. A piekło trwało w najlepsze. 200 telefonów dziennie, maile, smsy. Był pod pracą, pod mieszkaniem, pisał do moich znajomych. Zdecydowałam się iść na policję. Olali mnie i upokorzyli. Jakby fakt, że byłam jego żoną upoważniał go do traktowania mnie, jak własność i worek treningowy.
Wiedziałam, że nie mogę się złamać, odpisać, nic. Rozwiodłam się rok później. Bałam się wyjść z domu, ograniczyłam się do kursowania praca - mieszkanie. Dźwięk telefonu mnie przeszywał i paraliżował. Z każdym dniem i każdą zagojoną raną stawałam się znów sobą. O to walczyłam. A musisz wiedzieć, że jestem uparta, ale też nieufna. Boję się najbardziej na świecie, że ktoś mnie skrzywdzi.
Kiedyś miałam w pracy taką sytuację, że siedziałam sama w małej salce i czekałam na kogoś kogo wezwałam na rozmowę. Wszedł szybko i zamknął drzwi trzymając rękę na klamce. A do mnie wróciło wszystko. Klatka po klatce. Zamknięte drzwi. Ręce zaciśnięte na mojej szyi. Krew i ból. Wpadłam w taką panikę, że musiałam wyjść, żeby się uspokoić. Pewnie nigdy się od tego nie uwolnię. Najbardziej boję się, że nikt mnie w całości nie poukłada, że jestem za bardzo wybrakowana, żeby ktoś mógł mnie kochać. Sama też się mocno przed tym bronię, odgradzam, odcinam. Nie wiem, czy jest jeszcze dla mnie jakaś szansa, ale nie zostaje mi nic, jak żyć i czekać, co to życie przyniesie. I jeśli miałabym dać komuś radę, to powiem tylko tyle, nie bójcie się – wyszłam ze stówką w kieszeni, bez mieszkania, bez celu. Było ciężko jak cholera, ale warto. Warto walczyć o siebie.
A terapia? Byłaś na jakiejś terapii?
Nie. Chyba dlatego, że już po tym wszystkim nie czułam się ofiarą. Jego mi było żal. Moją terapią była praca.
Ale mówisz, że nie wiesz czy zaufasz, pokochasz. Nie myślałaś, że terapia by Ci pomogła?
Byłam na terapii raz. Ale nie w związku z tym, choć ten wątek się przewinął. Było to całe 6 spotkań i usłyszałam, że chyba szkoda moich pieniędzy, bo wiem, co mam robić, tylko muszę to zacząć robić. Jakby narzędzia i plan mam, tylko ja mogę to realizować.
Może po prostu jak trafię na odpowiedniego człowieka, to będzie najlepsza terapia.
No tak, ale terapia i terapeuta są właśnie po to, by pomóc Ci te kroki poczynić. Ale skoro uważasz, że go nie potrzebujesz, to nie będę przekonywać.
Może trafiłam na nieodpowiedniego. A może jeszcze nie byłam gotowa się całkiem otworzyć przed nim.
Może. Dziękuję, że chciałaś mi to wszystko opowiedzieć. Wyobrażam sobie jakie uczucia musiały temu towarzyszyć. Jesteś bardzo dzielna. Zawsze jest wyjście, nie zawsze proste, ale zawsze jest. Warto prosić o pomoc i wyrzucać z siebie bóle.
Życzę Ci dużo, dużo spokoju w życiu. I miłości. Do samej siebie przede wszystkim.

Artykuł jest dość długi i choć Natalia doskonale przekazuje w nim emocje, jestem przekonana, że nie jest to ani połowa tego, co czuła.
Każdy przypadek jest inny, każda historia, jej początek, przebieg, przyczyny. Nie ma reguły w jakich okolicznościach się to dzieje, nie jest tak, że ofiarami przemocy są tylko kobiety. Wszystko jest inne, ale zawsze możemy dążyć do tego, by koniec był taki sam – szczęśliwy.
Poza tym jak trudnych kroków musimy się podjąć i jak bolesna będzie przeprawa, by od tego się uwolnić, ja zawsze po traumatycznych przejściach polecam wizyty u dobrego terapeuty. Po to, by z nim to przerobić, zrozumieć i ZAMKNĄĆ.

SZANUJ KOCHAJ CHROŃ

- to tytuł broszury wydanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej w 2018 roku z okazji Dnia Flagi. To zbiór podstawowych zasad postępowania z naszymi symbolami narodowymi. Publikacja ma prostą formę i zrozumiały język. Broszura w prostej formie wskazuje najczęściej popełniane błędy, które wynikają z niewiedzy, a nie ze złej woli. Poniżej kilka informacji.

Flaga Biało-Czerwona

- Flaga musi być czysta i mieć czytelne barwy.
- Flaga stoi po lewej (dla publiczności w sali) stronie mównicy, albo po lewej (patrząc od wejścia) stronie biurka urzędnika.
- Nie wolno pisać na fladze. Kibice mają zwyczaj umieszczać nazwy miejscowości na barwach narodowych. Barwy narodowe nie mają określonych proporcji, ale szerokość pasa białego i pasa czerwonego musi być równa.
- Biało-czerwona szeroka i długa wstęga, niesiona ponad głowami w czasie marszu, musi mieć biały pas po lewej stronie dla patrzącego na czoło pochodu.
- Zniszczoną flagę należy w godny sposób niepublicznie spalić lub rozdzielić barwy.
- Zniszczoną flagę należy w godny sposób niepublicznie spalić lub rozdzielić barwy.

W publikacji „SZANUJ, KOCHAJ, CHROŃ" przedstawiono kolejność prezentowania flag.

- Jeżeli np. są prezentowane dwie lub cztery flagi, to polska powinna być po lewej stronie. W przypadku trzech i pięciu flag, polska jest w środku. Gdy flag jest sześć, to Biało-Czerwone są po lewej i prawej stronie.

Godło – Orzeł Biały

Godłem Rzeczypospolitej Polskiej jest wizerunek orła białego ze złotą koroną na głowie zwróconej w prawo, z rozwiniętymi skrzydłami, z dziobem i szponami złotymi, umieszczony w czerwonym polu tarczy.

- Wizerunek Orła Białego musi być czysty i mieć czytelne barwy.

- Orła Białego należy umieścić w najbardziej godnym i dobrze widocznym miejscu np.: na wprost wejścia. Nie zasłaniać go. Nie umieszczać nad wejściem, szafą lub oknem.
- Orzeł Biały to nie dodatkowa dekoracja. W jego najbliższym sąsiedztwie nie wolno umieszczać elementów wystroju wnętrz np.: plakatów, map, kalendarzy.
- Jeżeli używa się Orła Białego z innymi zaszczytnymi symbolami i znakami (np.: herbem miasta) należy go umieścić zawsze w najważniejszym miejscu, czyli w środku, powyżej innych znaków i symboli.
- Można używać wizerunku Orła Białego w formie artystycznej, co często zdarza się np.: na koszulkach lub banerach, ale artystyczne interpretacje nie mogą pozbawiać godności symbolu Polski.
- Wyblakłe lub uszkodzone wizerunki Orła Białego należy zniszczyć w godny sposób, np.: zamalowując, rozcinając albo niepublicznie paląc.

Autorzy informują, jaka jest różnica między godłem i herbem.

- Biały orzeł w koronie na czerwonej tarczy to najstarszy symbol Polski. Powszechnie przyjęło się nazywać ten znak godłem. Tak naprawdę godłem jest tylko sam ukoronowany orzeł. Orzeł, czyli godło, umieszczony na tarczy powinien być nazywany herbem.

Hymn Rzeczypospolitej Polskiej

- Podczas wykonywania lub odtwarzania hymnu państwowego należy zachować powagę i spokój; stanąć w postawie wyrażającej szacunek.
- Mężczyźni w cywilu powinni zdjąć nakrycie głowy.
- Osoby w umundurowaniu z nakryciem głowy oddają honory przez salutowanie.
- Poczty sztandarowe oddają honory pochylając sztandar.
- Podnoszenie flagi państwowej na maszt powinno trwać tyle, ile wykonanie hymnu RP.

Poniżej popełniane błędy przy śpiewaniu hymnu.

DOBRZE	**ŹLE**
Kiedy my żyjemy... Jak Czarniecki do Poznania... Wrócim się przez morze... Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakany...	Póki my żyjemy... Jak Czarnecki do Poznania... Rzucim się przez morze... Mówił ojciec do swej Basi cały zapłakany...

Parafialna Demografia

* październik 2019 * październik 2019 * październik 2019 * październik 2019 *

Sakrament Chrztu

W naszym kościele sanktuaryjnym w październiku 2019r.
Sakrament Chrztu przyjęły następujące osoby:

1. Michał Lechański
2. Zofia Gąsiorek
3. Nikodem Turek
4. Antoni Wróblewski
5. Klara Czernik
6. Marcel Turowski
7. Antoni Kurgan
8. Malwina Spychalska
9. Hugo Strzyż
10. Barbara Izabela Sadownikow
11. Leon Kocoń
12. Katja Neumann
13. Hanna Nierychlewska
14. Zuzanna Cecylia Surmacz
15. Sebastian Górski
16. Stanisław Jeger
17. Urszula Organiściak
18. Jan Paweł Tychek
19. Klara Maria Furgała
20. Jakub Krupa
21. Adrianna Jaranowska
22. Aurelia Łowicka
23. Maria Wolska
24. Szymon Gerlich
25. Jagoda Sobczak
26. Anna Zhalniarovich
27. Wiktor Kulig
28. Lilianna Anna Panasiewicz
29. Łucja Joanna Herchel
30. Borys Kolendo
31. Szymon Drzewicki
32. Anastazja Joanna Mączniewska
33. Iga Kaczorowska
34. Lena Mieczkowska
35. Franciszek Józef Lutomirski
36. Aleksander Lasiuk
37. Stanisław Lasiuk
38. Aleksander Niedźwiecki
39. Marcel Bodnar

Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą nasza Wspólnotę. Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami słynącymi obrazu Bożej Opatrzności.

Sakrament Małżeństwa

W październiku 2019r. przysięgę małżeńską wobec Boga cztery pary:

1. Michał Strzelec i Małgorzata Sylwia Staniszewska
2. Michał Rzeszutek i Paulina Korecka
3. Paweł Surmacz i Małgorzata Rutkowska
4. Marek Kuciński i Ada Wolny

SZCZĘŚĆ BOŻE NOWOŻEŃCOM

W październiku 2019r. przeszli do domu Ojca, aby żyć wiecznie:

1. Henryk Kuczyński
2. Dorota Maria Kubiak- Nosarzewska
3. Irena Szczepańska
4. Anna Onasz

WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ IM DAĆ PANIE...

17 października 2019

TRZYDZIESTA TRZECIA NIEDZIELA W CIĄGU ROKU

1. **P**rzez udział w niedzielnej Eucharystii Pan umocnił nas swoim słowem i Najświętszym Ciałem. Pomnażajmy w sercach dary Bożej łaski, aby wytrwale kroczyć drogami wiary, wiodącymi przez codzienne wyzwania i trudy.

2. **T**rwa miesiąc naszej modlitewnej pamięci o wiernych zmarłych. Nabożeństwa wypominkowe w tygodniu o godz. 17:30, w niedzielę o godz. 9:30.

3. **W** piątek wspominamy św. Cecylię, patronkę muzyki kościelnej. Serdecznie zapraszamy.

4. **Za** tydzień będziemy przeżywać uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. Podczas wszystkich Mszy Świętych odnowimy akt przyjęcia Chrystusa jako Pana naszych serc.

5. **Z**achęcamy do nabywania prasy katolickiej. Do nabycia nowy numer Gościa Niedzielnego.

6.Dziękuję Wszystkim, którzy zechcieli wesprzeć remont dachu naszej świątyni. **Rozpoczynamy prace związane z wyminą południowej połci dachu**. Jeszcze raz bardzo dziękuję Tym, którzy ofiarują swoją modlitwę i dary serc. BARDZO **DZIĘKUJĘ**

7. **UWAGA !!!**

I w tym roku przed Bożym Narodzeniem chcemy zawieść Wasze dary serca do dzieci i naszych starszych rodaków /szczególnie tych w podeszłym wieku/ na Ukrainę, dokładnie pod Lwów do miejscowości Bóbrka. Zbieramy słodycze, zabawki, ubrania zimowe, buty, jedzenie o przedłużonym terminie przydatności / np. konserwy /. Mamy transport!!!

Jeżeli chcesz coś ofiarować na ten cel, to przynieś lub przywieź to do naszego kościoła. Zbieramy Wasze dary do 3 grudnia włącznie. Chcemy zawieść to naszym małym i dużym Rodakom w dniu Świętego Mikołaja tj. 6 grudnia.

8. **S**olenizantom i jubilatom tygodnia składamy serdeczne życzenia wielu darów uproszonych za przyczyną świętych patronów.

W TYM TYGODNIU PATRONUJĄ NAM:

- 18 XI – **św. Karolina Kózkówna** (1898-1914), dziewica, męczennica w obronie czystości, patronka Ruchu Czystych Serc,
- 20 XI – **św. Rafał Kalinowski** (1835-1907), polski karmelita, niestrudzony spowiednik,
- 21 XI – **Najświętsza Maryja Panna w Jej tajemnicy ofiarowania się Panu Bogu,**
- 22 XI – **św. Cecylia** (III w.), męczennica z czasów pierwszych prześladowań chrześcijan, patronka muzyki i śpiewu.

INTENCJE MSZALNE

NIEDZIELA - 17.11.2019 r.

08:00 - † Reinhold Stade, o łaskę nieba.

10:00 - 1.† Regina Waleriańska / gregorianka /.

- 2.† Marianna Maciuszko, Helena Godlewska, śp. Anna, Zygfryd, Gerard, Renata i Walter Laszyńscy i za zmarłych z rodziny Maciuszko, Godlewskich i Laszyńskich.

- 3.W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących.

12:00 - W intencji parafian.

15:00 - 1. Edmund Kirszka i za zmarłych z rodziny Kirszka, Rozak oraz śp. Cecylia i Paweł Kryling.

- 2.W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących. / gregorianka /

18:00 - wolna.

PONIEDZIAŁEK - 18.11.2019 r. św. Karolina Kózkówna

18:00 - 1. † Regina Waleriańska / gregorianka /.

- 2. W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących. / gregorianka /

WTOREK- 19.11.2019 r.

18:00 - 1. † Anna Onasz w 30 dzień od śmierci.

- 2. † Regina Waleriańska / gregorianka /.

- 3. W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących / gregorianka /.

ŚRODA - 20.11.2019 r. św. Rafał Kalinowski

18:00 - 1. O Boże bł. i łaskę zdrowia dla dzieci, Izabeli w 4 rocznicę urodzin i Aleksandra w 2 rocznicę urodzin.

- 2.† Regina Waleriańska / gregorianka /.

- 3. W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących / gregorianka /.

CZWARTEK - 21.11.2019 r. Najświętsza Maryja Panna w Jej tajemnicy ofiarowania się Panu Bogu

18:00- 1. W intencji Panu Bogu wiadome.

- 2. † Władysław o łaskę nieba.

- 3. † Regina Waleriańska / gregorianka /.

- 4. W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących / gregorianka /.

PIĄTEK - 22.11.2019 r. św. Cecylia

18:00 - 1. † Jerzy Wojciechowski w 19 rocznicę śmierci o łaskę nieba.

- 2. † Regina Waleriańska / gregorianka /.

- 3. W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących. / gregorianka /.

- 4. † Jadwiga, Anna, Władysław Skuza, Zofia, Tadeusz i Antoni Wasiek.

SOBOTA - 23.11.2019 r.

18:00 - 1. O dar Bożego bł. dla Weroniki Kasprzyckiej w 18 rocznicę urodzin, w podziękowaniu za otrzymane łaski.

- 2. † Regina Waleriańska / gregorianka /.

- 3. W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących / gregorianka /.

XXXIV NIEDZIELA - 24.11.2019 r.

08:00 - 1. O dar Bożego bł. dla Reinholda Wornowskiego w 80 rocznicę urodzin, w podziękowaniu za otrzymane łaski.
- 2. † Andrzej i Józef Deptuła.
- 3. † Władysław Fedorowicz w 14 rocznicę śmierci.
- 4. † O łaskę nieba dla Ryszard Lipski w 7 rocznicę śmierci, prosi żona z dziećmi i rodziną.

10:00 - 1. † Anna, Adolf i Czesław Woronko w kolejną rocznicę śmierci.
- 2. † Czesław i Stanisława Pac oraz śp. Stanisław i Franciszka Banul.
- 3. † Regina Waleriańska / gregorianka /.

12:00 - Dziękczynna z prośbą o Boże bł. i potrzebne łaski oraz opiekę Matki Bożej dla Grety i Gracjany z okazji 9 rocznicy urodzin.

15:00 - 1. † Erych / 3 rocznica / i Cecylia Ruch.
- 2. O łaskę nieba dla śp. Anna Onasz prosi zarząd i pracownicy Telkom Warmia.
- 3. W intencji zmarłych w czyśćcu cierpiących. / gregorianka /

18:00 - w intencji Parafian.

****

Łk 21, 5-19 Jezus zapowiada prześladowania swoich wyznawców

„Jesteśmy Polakami i obowiązki mamy polskie"

Roman Dmowski

****

Porządek mszy świętych:

Dni powszednie	18.00
Niedziele	8.00, 10.00 – suma
	12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek	18.40 – 20.00
Sobota	9.00 – 12.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

Rada redakcyjna: ** Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Marta Januszkiewicz * Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kołakowska * Justyna Dowiedczyk*